

Polityka jest ważna, ale to matki są najważniejsze - Rybak o Tusku i Kaczyńskim
Wczoraj zbuntowani, dziś wierni słudzy III RP - esej Ziemkiewicza z kluczem
Kaukaz to obsesja Rosji - mówi Wildsteinowi prezydent Gruzji Saakaszwili

NAKLAD 271 121

NR 17/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAŻAM RZE

UWAZAMRZE.PL

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 30 MAJA - 5 CZERWCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Władcy emocji

MEDIA

Decydują,

o kim można mówić dobrze,

a o kim trzeba źle

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719

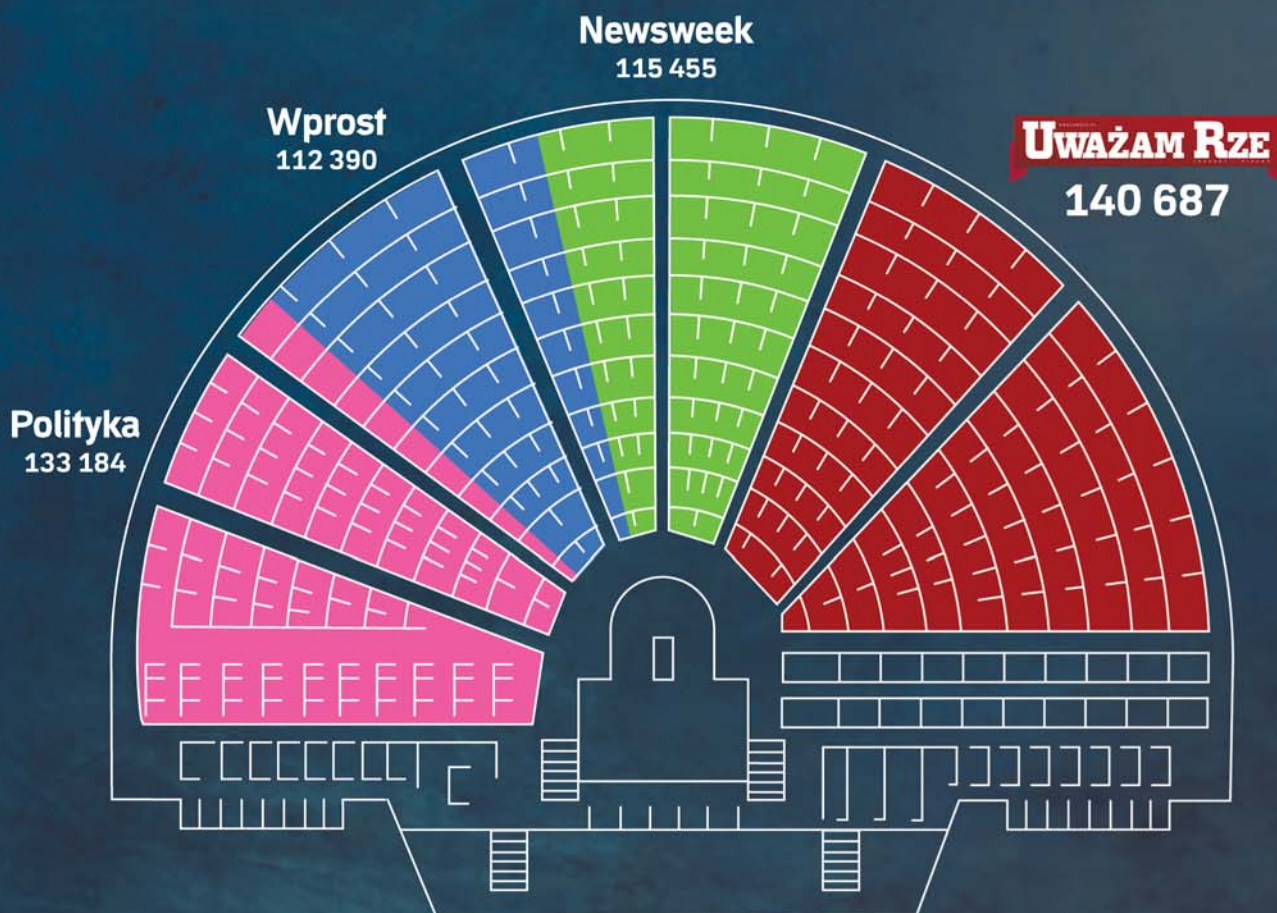


9 772082 829107

DANUTA MATŁOCH, JAKUB OSTAŁOWSKI, RADOŚLAW NAWROCKI/FORUM

UWAŻAM RZE

wygrywa z „Polityką”, „Newsweekiem” i „Wprost”
w wyborach czytelników



Dziękujemy za poparcie



Nadchodzi wyjątkowa chwila.
Era zmienia się dla Ciebie, dziękujemy
za czas pełen emocji, za radosne
momenty, które na zawsze zostaną z nami.
Już wkrótce poznamy się na nowo.



Witaj wśród 1 29 milionów ludzi na świecie,
których łączy T-Mobile. Czekają nas nowe,
wyjątkowe chwile.

www.t-mobile.pl

Chwile, które łączą.



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Wizyta



Amerykańskie standardy



WSTĘPNIK

Jacek Karnowski

Barackowi Obamie należy się podziękowanie za chęć spotkania z krewnymi wojskowych ofiar katastrofy smoleńskiej. Przy tak krótkiej wizycie, przy takiej kolejce ważnych chętnych do spotkania poświęcenie nawet kilkudziesięciu minut jest gestem bardzo znaczącym. Bo przecież gdyby nie chciał, to by się nie spotkał pod byle pretekstem. A jak pokazuje ostatni rok, polska dyplomacja niespecjalnie zabiega, delikatnie rzecz ujmując, o podtrzymywanie pamięci o Smoleńsku na forum międzynarodowym.

Spotykając się z rodzinami ofiar, Obama daje naszym władzom lekcję amerykańskich standardów. Nie tych, które rzekomo każą straszyć liderem opozycji zasypiające dzieci,

ale tych, które każą szanować rodziny ofiar jako osoby o statusie bardzo wyjątkowym, w jakiejś mierze – „uświęconym”. Obama to wie i u siebie szanuje. Po złapaniu bin Ladena bardzo szybko spotkał się z rodzinami tych, którzy zginęli w WTC. Ale – jak widzimy – szanuje także u nas. Chyba bardziej niż nasze władze, które – będąc do przypominał do znużenia – w walce z pamięcią posunęły się do gaszenia zniczy i zbierania położonych tulipanów. Można powiedzieć – różnica taka jak na plakatach Solidarnych 2010, przedstawiających dwie sceny: zebrany pieczołowicie wrak znad Lockerbie i gnijący wrak tupolewa. Dwa zdjęcia, a mówią znacznie więcej niż setki artykułów o cywilizacji zachodniej i wschodniej.

Czy spotkanie Obamy pomoże w wyjaśnieniu sprawy? Nie sądzę. Rosja jest za ważna dla USA, by jej się narażać. W sprawie Smoleńska Polsce mogą pomóc tylko Polacy. ■

Euro 2012 – sabotażyści podnoszą głowę



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Wytropiłem spiszek mający na celu kompromitację rządu podczas Euro 2012. Co to, gorszy jestem od ABW, które o brzasku w sile sześciu chłopów zaatakowało młodzieńca od AntyKomora.pl? Sroce spod ogona nie wypadłem. Dlatego wiedziony troską obywatelską jednoznacznie donoszę, kto za tym stoi. Przecież, na chłopski rozum, niemożliwe, żeby tak dzień po dniu, godzina po godzinie wielki plan modernizacji Polski w związku z piłkarskimi mistrzostwami Europy legł w gruzach.

Miała być sieć autostrad i co? Nędzna siatka dróg nazwanych dla niepoznaki ekspresowymi. Stadion w Gdańsku? Opóźnienie. Stadion Narodowy? Też. O inne wołę nie pytać. Czy to możliwe, żeby to wszystko było spowodowane ludzkimi błędami? Niech wierzą naiwniacy. Najbardziej kompetentny i wygadany rząd dwudziestolecia nie potrafi na czas wybudować stadionów i dróg? Wolne żarty.

Wniosek jest jeden. Od początku projekt Euro 2012 był pułapką zastawioną przez Jarosława Kaczyńskiego. Teraz jego sabotażyści podnieśli głowę. A mówił mądry minister, by dorzynać watahę do końca... ■

UWAŻAM RZE

30 V – 5 VI 2011, numer 17

TEMAT TYGODNIA

- 16 **Władcy emocji.** Jak dziennikarscy celebryci wpływają na opinie Polaków – KRZYSZTOF FEUSETTE
- 20 **Medialne Déjà vu.** Liberalne media zawsze dążą do zdobycia monopolu idei – PIOTR SEMKA

KRAJ

- 24 **Kamiński podtrzymuje zarzuty.** Były szef CBA domaga się wyjaśnienia zarzutów obciążających polityków PO – CEZARY GMYZ
- 28 **Strzelam ciszej.** Rozmowa z Julią Piterą – JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY
- 31 **Matki Rzeczypospolitej** – AGNIESZKA RYBAK
- 34 **Jak chronić prezydenta** – BARTOSZ WRÓBLEWSKI
- 36 **Kto sieje nienawiść przed Pałacem Prezydenckim** – TOMASZ RAKOWSKI
- 40 **Szczęki, komory i koło fortuny: przewodnik po symbolach lat 90.** – KAROLINA WICHOWSKA

KULTURA

- 44 **Piosenka z miasta** – MARCIN FLINT, DOMINIKA WĘCŁAWEK
- 48 **Dziecko z karabinem.** Literackie przykłady stalinowskiej propagandy – PIOTR GOCIEK
- 50 **Jaruzelski na scenie** – ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

- 56 **Byli buntownicy na służbie III RP,** czyli Alfa, Beta, Gamma... – RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ
- 60 **Intelektualna dziura** – DOROTA GAWRYLUK
- 62 **Polityka polska: pożytki z podziału** – KRZYSZTOF CZABAŃSKI

HISTORIA

- 66 **Cienie zapomnianych ofiar.** Lekcja pamięci o zbrodniach komunizmu i nazizmu – ANDRZEJ NOWAK
- 70 **Powstanie Warszawskie.** Poeta i General – PAWEŁ BURDZY

ŚWIAT

- 72 **Koszmar dręczący Moskwę.** Rozmowa z prezydentem Gruzji Micheilem Saakaszwilim – BRONISŁAW WILDSTEIN
- 76 **Emocje na obcasach, czyli seks w Rosji** – PIOTR SKWIECIŃSKI
- 79 **Duchy folwarku Honeckera** – PIOTR CYWIŃSKI

BIZNES

- 84 **Gaz naszych marzeń** – ANNA HERBICH

ŻYCIE I NAUKA

- 90 **Randkowe scenariusze.** Rozmowa z prof. Piotrem Szarotą – ANNA PIOTROWSKA

ŁYSA PRAWDA

- 99 **Ludzie z szafą...** – WALDEMAR EYSIAK

CBA potrzebne

Kiedy powoływano Centralne Biuro Antykorupcyjne, wydawało mi się, że będzie ono dublować zadania policji, ABW, CBŚ i innych służb walczących z przestępczością w Polsce. Zdecydowane działania podjęte przez ekipę Mariusza Kamińskiego zmieniły moją opinię. Cieszę się, że były szef CBA podzielił się z prokuratorem generalnym i opinią publiczną wątpliwościami co do rzetelnego prowadzenia śledztw przez polski wymiar sprawiedliwości. Zarzuty pod adresem Mirosława Drzewieckiego nie pojawiają się po raz pierwszy. Wystarczy przypomnieć aferę hazardową i inne. Trzeba sobie zdać sprawę, że bez skutecznego wymiaru sprawiedliwości nie ma możliwości budowy sprawnego państwa. Pozdrawiam Jarosław Biruk

Nas najbardziej rozbawił komentarz jednej z szacownych pań publicystek, która dowodziła, że skandalem jest, iż Kamiński jeszcze nie jest skazany, a Drzewieckiego nie przywrócono na listy wyborcze, bo przecież nie ma zarzutów. Dlaczego nie ma – to jedno. Przyzwoitość została zapomniana – to drugie.

Wsparcie dla Jachowicza

Jestem oburzony wyrokiem, jaki zapadł na redaktora Jerzego Jachowicza. Wyrok uważam za skandaliczny, jest mi wstyd za „wysoki sąd”. W związku z powyższym proszę o przekazanie jak najbardziej szczerych przeprosin w moim imieniu za tę całą burzającą sytuację na ręce pana Jerzego Jachowicza. Proszę o numer konta, na który można wpłacić jakieś pieniądze dla redaktora, niewiele ich mam, ale w takim wypadku chętnie coś przeleję. PS Dziękuję redakcji za rzetelne dziennikarstwo i walkę o lepszą Polskę (chyba Don Kichot miał więcej szans z wiatrakami).

Pozdrawiam Karol Pietrasina



Panie Karolu, nie pan nabroil, nie pan powinien przepraszać! Ale dziękujemy za słowa wsparcia. Mamy nadzieję, że akcja przyjaciół tego zasłużonego publicyście pozwoli uniknąć mu licytacji skromnego majątku, grożącej wskutek drakońskiej kary nałożonej przez sąd.

Nie podważamy heroizmu armii

Polemika z artykułem Piotra Skwiecińskiego „Stalin by nie czekał”. Przeczytałem ów artykuł wprawdzie z zainteresowaniem, ale i z rosnącą w miarę lektury irytacją. (...) Autor kreśli interesujący i na pewno w znacznej mierze prawdziwy obraz poddanego obróbce propagandowej, hurraoptymistycznego polskiego społeczeństwa spoglądającego w zimne, stalowe oczy Blitzkriegu z ufnością lemingów gnających ku najbliższej przepaści. Autor artykułu powtarza m.in. opinie dotyczące przebiegu kampanii wrześniowej. Mówię tu o sformułowaniu typu „polska armia, którą w rzeczywistości realnej Niemcy rozbili w puch w ciągu kilku dni”, „polskie wojsko

(...) rozwalone w pył, jak się w rzeczywistości stało z nim w konfrontacji z Niemcami”. W rzeczywistości w kampanii wrześniowej, nie tak jak w kampanii francuskiej, nie było decydującego zwycięstwa Niemiec w bitwie granicznej i szybkiego przełamania pozycji w słabym, prawie niebronionym punkcie. Tak samo jak niemieckiemu sztabowi generalnemu nie udało się oskrzydlenie wojsk polskich za linią Wisły („wielkie Kanny”), a jedynie wygranie bitwy nad Bzurą („małe Kanny”), a i to dopiero po odzyskaniu utraconej inicjatywy strategicznej. Do tego należy dodać, iż nie zostało rozbite w pył również polskie lotnictwo działające jako zorganizowana siła co najmniej do 15 września (Brygada Pościgowa wielokrotnie rozpendzała wyprawy bombowe nad Warszawą, a Brygada Bombowa w dniach od 3 do 5.09.1939 r. praktycznie wyłączyła z boju 1. i 4. dywizję pancerną, zadając im 20 – 30 proc. strat). Porównanie strat nieodwracalnych wyniosło: Luftwaffe 285 wobec polskich 333 samolotów, trudno więc mówić tu o zdecydowanej dysproporcji. Do tego jeszcze dodajmy, iż pod Tomaszowem Lubelskim 17 – 20.09.1939 r. stoczono bitwę pancerną

prawdopodobnie większą od wszystkich takich bitew hiszpańskiej wojny domowej razem wziętej. Krzysztof Rogalski

Dziękujemy za ten głos. Autorowi nie chodziło oczywiście o podważanie polskiego wysiłku zbrojnego i tego nie robił. W jednym na pewno ma pan rację – wizja polskich żołnierzy Września jako kompletnie niezdolnych do oporu, rzucających się z szablami na czołgi, to efekt wieloletniej propagandy, najpierw niemieckiej, potem komunistycznej. Odkłamanie tego obrazu to jedno z ważnych zadań dla pasjonatów polskiej historii.

Zabawa polskością

W związku z koniecznością powtórzenia procesu ws. Grudnia '70 wynikającą ze śmierci ławnika zasiadającego w składzie sądu pragnę zwrócić uwagę, że w ostatnich miesiącach Zespół ds. Poprawy Funkcjonowania Sądownictwa Iustitia proponował zmianę przepisów polegającą na tym, aby była możliwa w takiej sytuacji zmiana jednego członka składu bez konieczności

powtórki procesu. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości uznała tę zmianę za niecelową.

Pozdrawiam Bartłomiej Przymusiński, rzecznik prasowy SSP Iustitia

Dziękujemy za informację. Cóż możemy dodać? Może warto spróbować jeszcze raz?

Wszyscy jesteśmy winni?

Artykuł „Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły”, napisany przez p. Macieja Pawlickiego (nr 16/2011) poruszył mnie. Jednak pewne tezy postawione przez autora są trochę przesadzone (chodzi zwłaszcza o tezę, że wszyscy dorośli są winni, bo tolerują patologię). Mówiąc konkretnie, ja będąc zwykłym obywatelem, nie posiadam odpowiednich sił i środków do walki z dziecięcą prostytucją i wykorzystywaniem nieletnich przez pedofilów. Gdyby pójść za sposobem myślenia autora, musiałbym chyba bawić się w mściciela, kupić sobie jakąś konkretną splotkę (glocka, beretta etc.), chodzić po centrach handlowych, zaglądać, co dzieje się w toaletach, i w razie potrzeby... Ale dostęp do broni jest bardzo ograniczony (w przeciwieństwie do USA). Po drugie, za takie akty samosądu byłbym natychmiast ścigany przez policję i nie miałbym usprawiedliwienia, że działałem w obronie nieletnich. A po trzecie, dlaczego odpowiednie organy ścigania nie zajmują się ściganiem pedofilów, skoro według autora artykułu jest wiele takich przypadków? Żeby było jasne, nie popieram pedofilii i budzi ona we mnie złość oraz obrzydzenie. Ale sam jeden nie jestem w stanie zrobić nic. Po prostu.

Andrzej Guligowski (młodszy)

PS Ale jedna teza artykułu jest słuszna – to państwo wielu swoich obywateli spisało na straty.

Ala czyż nie my właśnie współtworzymy państwo i społeczeństwo? Nie zamykamy oczu? My tak właśnie, jako moralny wyrzut, odczytaliśmy tekst Macieja Pawlickiego.

Uwazamrze.pl

Więcej ekonomii

Przydałoby się więcej ekonomii. Np. w formule felietonów jakiegoś odważnego i myślącego ekonomisty. Jeśli mógłbym pomarzyć, to widziałbym na tym miejscu Krzysztofa Rybińskiego czy też Janusza Jankowiaka. Temat pierwszy z brzegu – interwencja w kurs złotówki wespół w zespół Marka Belki i

min. Rostowskiego, czyli zakup złotówek poprzez BGK za fundusze UE. Od momentu głośnego ogłoszenia (sic!) złotówka ciągle się osłabia (chodziło chyba o dokładnie odwrotny efekt?), zaś jakiś Stanley Morgan znów trochę zarobił. Gdyby tak ktoś przypomniał, jak to nawet rząd bogatej Szwajcarii musiał się poddać...

*Pozdrawiam serdecznie
Piotr Podlaszewski*

Zaartujmy: poddał się też Łukaszenko na Białorusi. Co do ekonomii w naszym tygodniku – obiecujemy z rady skorzystać. ■

SPROSTOWANIE

W tekście „Przyjaciel z NRD” – cytując wypowiedź byłego szefa Urzędu ds. Akt Stasi Joachima Gaucka – omyłkowo użyłem nazwiska Gerharda Gnaucka, korespondenta „Die Welt” w Warszawie. Oba zainteresowanych Panów przepraszam.

Piotr Semka

REKLAMA

verva street racing
WYŚCIGI ULICZNE

ZAPRASZA:
ORLEN

18 CZERWCA
WARSZAWA, PL. TEATRALNY, OD 13:00

WWW.VERVA.PL

Wstęp wolny. Wejściówki do stref specjalnych do kupienia na wybranych stacjach ORLEN i na EVENTIM.PL

CINEMA CITY

tvn turbo

tvn

Auto Świat

SPORTOWY

ams

VIVA!

Party

onet.pl

ZET



RADEK PASTERNAK



SZYMON ŁASZCZYŃSKI



DOMINIK PIŚAREK



PIOTR NOWAK



DOMINIK PIŚAREK



RAFAŁ GUZ

Z ŻYCIA KOALICJI

DONALD TUSK został przykro zaskoczony przez ABW. Spokojnie, służby nie zrobiły nalotu na rezydencję premiera. Tuska przykro zaskoczyło co innego – rewizja w mieszkaniu gościa od strony AntyKomor.pl. Oczywiście ani premier, ani rząd nie mieli o tym zielonego pojęcia. Jak zwykle zresztą.

Zdziwienie akcją ABW wyraził także w imieniu prezydenta **TOMASZ NAŁĘCZ**. Skłoniło nas to do refleksji. Po pierwsze, kiedy w imieniu Nałęcza wypowie się prezydent? Po drugie, kto właściwie ma jakiegokolwiek pojęcie o tym, co wyrabia ABW? – Nie mój cyrk, nie moje małpy – powiedział kiedyś o kolegach posłach nieboszczyk Ireneusz Sekuła. Ale w przypadku premiera i prezydenta to ich cyrk oraz ich małpy. Wypadałoby wiedzieć, gdzie harczą.

Przy okazji premier Donek opowiedział się za zmianą przepisów, które ukróciłyby „nadgorliwość służb”. Teraz tak mówi, ale jakby mu się nikt nie podlizywał, to by mu było smutno, jak Kochanowskiemu po śmierci Urszulki. „Wielkieś mi uczynił pustki w gabinecie moim, mój kochany lizusie tym zniknięciem swoim.” Bez nerwów, Arabski tak łatwo nie zniknie.

Awłaśnie. Podobno Obama pod naciskiem lobby żydowskiego, któremu zresztą ostatnio podpadł, miał rozmawiać z premierem Tuskiem o restytucji mienia żydowskiego. Szykowała się trudna rozmowa. Na szczęście Arabski zadzwonił do szefa Obamy i Tusk miał święty spokój.

Zcyklu: „Program partii programem narodu”. Publiczne radio we Wrocławiu odmówiło „Solidarności” emisji antyrządowych spotów. Och, nie ma co panikować, to tylko nadgorliwość. Całkowicie ją zresztą rozumiemy. Sami

czasami mamy ochotę wznieść okrzyk: „Niech żyje towarzyszy pierwszy sekretarz Donald Tusk z małżonką!”, ale się hamujemy. A zresztą, co się będziemy krępować: „Niech żyje!!!”.

HANNA GRONKIEWICZ-WALTZ ucieszyła się głośno, że Warszawa jest centrum finansowym Europy Środkowej. Faktycznie. Trzeba jednak przyznać, że to centrum finansowe jest wyjątkowo zafajdane.

PSL nie wyklucza koalicji z PiS. O bliskości tej partii mówił specjalista chłopów od mówienia, czyli Eugeniusz Kłopotek. Chętnie rozwiniemy jego tezę: PSL nie wyklucza koalicji absolutnie z nikim.

Start gimnastyka **LESZKA** **BLANIKA** z list PO w Gdańsku wzbudził sporo złośliwych komentarzy. Niesłusznie. Blanik, w przeciwieństwie do wielu innych kandydatów swej partii, coś jednak umie. Niby to tylko skakanie przez kozła, ale jednak coś.

Marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna zapewnił, że PO nie szuka kandydatów do Sejmu na Pudelku. Zapewne, jeśli już, to w „Przeglądzie Sportowym”, a chyba parę osób z „Big Brothera” i TV Mango by się też w PO znalazło. A zresztą, co Schetyna może o tym wiedzieć? Przecież teraz to Cezary Grabarczyk jest macherem od tych spraw. Dróg może nie robi, ale listy wyborcze i owszem.

Okurde! **JOANNA MUCHA** rozpoczęła współpracę z Bartoszem Arłukowiczem. Wspólnie mają pomagać niepełnosprawnym dzieciom. Pani Joasiu, kierując się pani logiką: czy warto pomagać niepełnosprawnym, skoro są niepełnosprawni? Nie lepiej wspierać zdrowych, to przecież lepsze dla budżetu. ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIŃSKI



DOMINIK PISZAREK



MAGDA STAROWIEJSKA



ROBERT GARZINSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Już wiemy, kim SLD chce załatać lukę po stracie **BARTOSZA ARŁUKOWICZA**. Otóż miejsce na liście czerwonych dostała Marta Szulawiak, gwiazda programu dla modelek w Tusk Vision Network i tancerka na rurze. Ujął nas sposób prezentowania nowej kandydatki lewicy, cytujemy: „170 cm wzrostu, 56 kg wagi, miseczka C”. Tak się zastanawiamy, czy od teraz wszystkie kandydatki SLD będą opisywane w podobny sposób. A kandydaci? Na przykład jaką miseczkę ma Ryszard Kalisz?

Do skaptowania nowej gwiazdy doszło w ten sposób, że spotkał się z nią **GRZEGORZ NAPIERAŁSKI** i... I już. Dama z miejsca się zgodziła. Skoro Grzegorz ma taki talent i wyobraźnię, to za friko podsuwamy pomysł: niech da Szulawiak jedynekę w Szczecinie. Jak wygra tam z Arłukowiczem, będzie czad. A jak przegra, to Bartek będzie mógł mówić w telewizorze: „Wygrałem o włos z tancerką na rurze. Ciężko było, bo ona ma miseczkę C, no ale dałem radę”.

Tak dla równowagi – Grzesiek Napieralski spotkał się również z własną żoną. Spotkanie było owocne. Pani Małgorzata obiecała napisać Grzesiowi program kobiecy SLD. Grzes obiegał nie spotykać się już więcej z paniami od tańców na rurze. Zresztą z podbitym okiem i tak nie można wychodzić z domu.

O kandydatce Szulawiak mówią więc inni. **KATARZYNA PIEKARSKA** piła, ile wlezie, że panna musi mieć spory talent i siłę przebicia. Żeby tak do Grzesia trafić, z zachwytem wypowiadał się o wszechstronnych walorach panny Marty rzecznik Kalita, ale wszystkich przebił Ryszard Kalisz, który dostrzegł, że Szulawiak „ma w oczach coś myślącego”. A w innych częściach ciała, Rysiu?

Kończąc już o pani Szulawiak, chcemy zauważyć, że ma ona nader ambitne plany. Otóż w swoim pierwszym wywiadzie politycznym postulowała, całkiem serio, by taniec na rurze stał się dyscypliną olimpijską. Gwoli ścisłości: letnią, zimową czy na olimpiadzie szachowej?

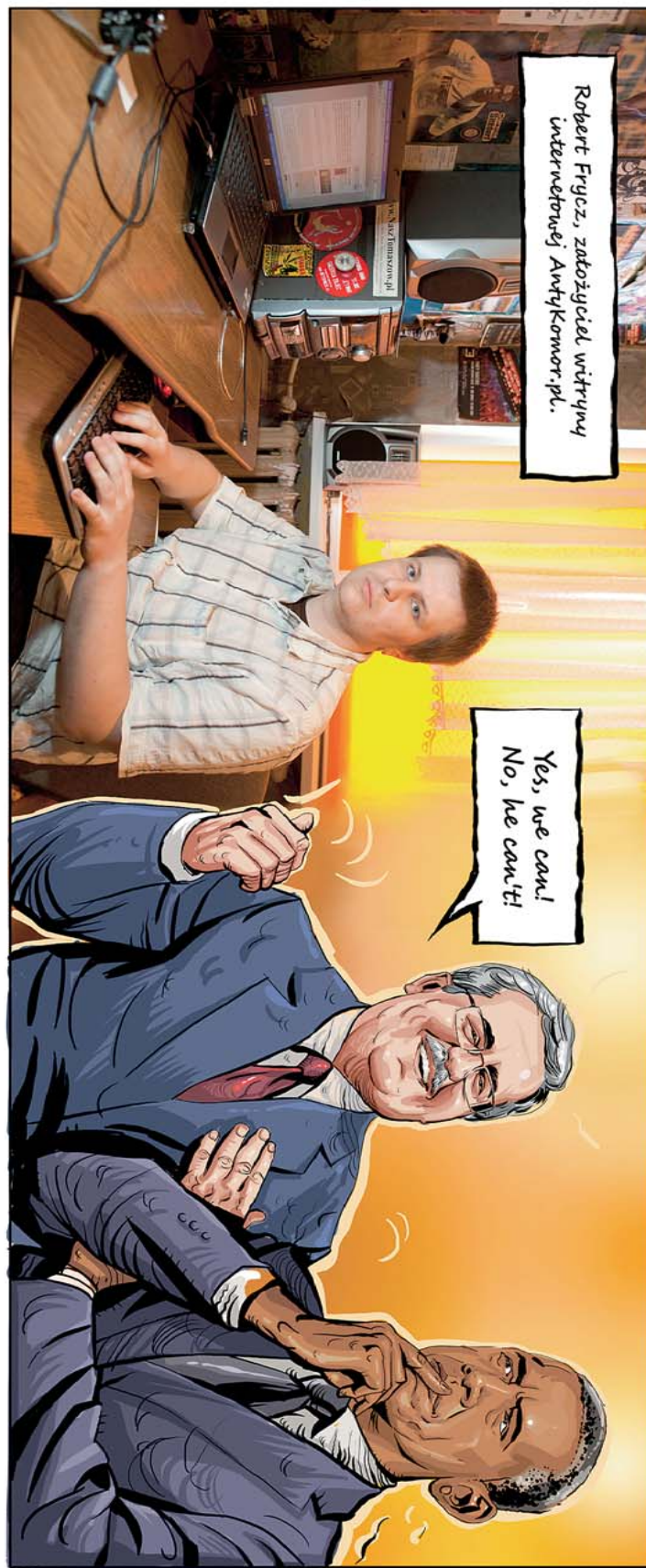
Świat się zmienia, prezes nigdy. Było wiadomo, że skoro zapowiadał, iż „temu panu” Komorowskiemu już ręki nie poda, to znaczy, że kiedyś zdanie zmieni. Zmienił. Na **JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO** taki wpływ ma Osama. Albo Obama. Któryś z nich odwiedzał w każdym razie prezydenta.

Myśleliśmy, że nikt nie przebiję Tomasza Machały z Polsatu, którego portal Kampanianazywo.pl wysłał do Kancelarii Prezydenta donos, że jakiś dowcipniś podszywa się pod Komorowskiego na Twitterze. A jednak! Lepsi od pomagierów Machały okazali się chłopcy z „Naszego Dziennika”, którzy napisali do prokuratury, że Dzierżanowski i Krzymowski, publikując książkę „Smoleńsk. Zapis śmierci”, złamali prawo. Ot, po prostu dziennikarze donoszą władzom, miódzio. Nie wiemy, czy to się daje leczyć, ale podobno na głowę najmodniejsze są w tym sezonie okłady z helu.

Ważna wiadomość z ostatniej chwili: PJN nadal istnieje! Jak gdyby nigdy nic.

Łomatko! Zadzwonił do nas przyjaciel nasz serdeczny nazwiskiem Oleksy i oburzył się. Że po pierwsze primo piszemy o nim Józiu, a nie Józef, co nie przydaje mu powagi. Oraz, że po drugie primo, piszemy, iż jako tajny agent Układu Warszawskiego miał być zrzucony na Danię. A to bzdura, bo na Szwecję. Serio. Józieńku kochany, wybacz! My cię przepraszamy i za imię, i za Danię, a cała Kopenhaga upija się z radości, że to nie w nią miałeś trafić. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI
Z INNEJ PERSPEKTYWY.



MARIAN ZUBRZYCKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Pała dla prokuratorów, nagroda dla Sekuły



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Nie wiem, skąd i dlaczego, ale stopień nienawiści i frustracji musi być bardzo wysoki, skoro 25-letni mężczyzna, aby sobie ulżyć, instaluje na portalu internetowym grę, która polega na celowaniu i zabijaniu prezydenta i jego żony. Kilkanaście lat temu, gdy ludzie chcieli pozbyć się przykrego stresu, to – za namową terapeuty – walili jajkami w prezydenta Kwaśniewskiego albo ministra Wiatra. Dziś natomiast siadają przed monitorem i imitują morderstwo przy pomocy myszki.

A dzieje się to w kraju po przejściach. Bo nie minął jeszcze rok, jak nierozpoznany wcześniej dewiant nie ograniczył się do strzelania w Internecie z myszki, lecz przyszedł z karabinem do biura poselskiego PiS i wpakował kilka kul w asystenta posła i jego współpracownika. Po tej tragedii policje tajne i jawne dostały nakaz śledzenia amatorów strzelania. Stąd wzięła się wizyta kilku agentów o godz. 6 rano w mieszkaniu administratora i autora portalu. I wtedy zrobiła się okropna wrzawa z powodu ograniczania

wolności słowa, a autor zamieszania stał się bohaterem. Nawet ci posłowie, którzy po tragedii w Łodzi darli się wniebogłosy, oskarżając PO o sianie nienawiści, uznali, że tym razem nie o to chodzi, bo jest to po prostu zamach na wolność słowa. Zamieszanie pogłębiły prokuratura i ABW. Dopiero po trzech dniach od wizyty agentów w mieszkaniu internauty minister sprawiedliwości wyjaśnił, że po łódzkiej tragedii policje i prokuratury mają obowiązek badać takie sprawy. Natomiast pytany, dlaczego wizyta agentów była mało elegancka, do dziś nie wyjaśnił.

Sposób prezentowania sprawy AntyKomor.pl przez policję i prokuraturę sprawił, że wiele osób uważa, iż nad Wisłę wraca cenzura. Otóż nic takiego. To służby: policyjne i prokuratorskie wraz z kancelarią premiera, ze swymi rzecznikami, doradcami ministrów po raz kolejny udowodniły, że są do bani. Piłsudski w takich wypadkach do swych współpracowników mawiał: wam kury macać, a nie politykę się zajmować. Nic dodać, nic ująć. A dla prokuratorów, policjantów i internauty – pała! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Jakże się cieszę, że Mirosław Sekuła ma trafić do NIK. Tego chce PO z marszałkiem Grzegorzem Schetyną na czele. Nie można się dziwić panu marszałkowi. Sekuła przecież go jeszcze nie zawiódł. Wierzę w to ufnie, że gdyby pan marszałek osobiście dysponował jakimiś orderami wagi państwowej, to Sekuła uginałby się pod ich ciężarem niczym kombatant radziecki Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Ale na pewno zawisłyby one na lepszym garniturze. Jak widzieliśmy, komisji hazardowej przewodził zawsze w szykownym kostiumie. Z podziwem patrzył na niego nawet sam guru elegancji w PO, minister Sławomir Nowak. Ale bynajmniej nie o elegancję Sekuły chodzi. Ważna jest jego skuteczność. W NIK ma być wiceprezesem. Był już tam kiedyś jako prezes izby, ale z tamtego okresu nikt go nie pamięta. Dał się poznać dopiero jako przewodniczący sejmowej komisji hazardowej. Włożył w nią całe serce, resztki rozumu i wszystkie talenty. Dzięki niemu jego partyjni koledzy wyszli niepokiereszowani z opresji, w jakiej się znaleźli. Naiwniacy, którzy sądzili, że komisja ma

odkryć jakąś część prawdy o związkach Chlebowskiego, Drzewieckiego, Schetyny i Rosoła z królem hazardu Sobiesiakiem, narzekali bardzo na Sekułę. Niepotrzebnie. Nie po to się powołuje kogoś na szefa komisji, aby miał krzywdzić swoich kolegów. Krytycy zarzucali Sekule, że zamienił komisję w jej karykaturę. Co za małostkowość. Nie dostrzegli, że Sekuła jest człowiekiem twórczym, który na oczach wszystkich stworzył nowy model szefa komisji. Oto ten wzór: nie przejmować się bzdurami, których żądają członkowie komisji spoza PO. W sposób arogancki uchylać większość ich pytań. Całkowicie lekceważyć opinie mediów. Treść i wymowę końcowego raportu przygotować przed rozpoczęciem prac komisji. Czy można się dziwić, że PO zamierza mu powierzyć nową misję? Dlaczego NIK do końca świata ma przeprowadzać obiektywne kontrole? Nowe czasy wymagają nowych celów. Sekuła ma duże szanse, aby je osiągnąć. Skończy wreszcie z pobłażliwością wobec opozycji. Niech nie liczą na lekkie życie ci, którzy nie będą chcieli we wszystkim wspierać PO. ■



Czy internetowa strona mogła zagrozić prezydenckiej parze?



PO zamierza powierzyć Mirosławowi Sekule nową misję. Tym razem w NIK

MAGDA STAROWIEYSKA

SEWERYN SOLTYS